WYDANIE D. PONIEDZIAŁEK 8 MAJ 1933 ROK II — NR. 125

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Profesor Mościcki jedynym kandydatem

na stanowisko Prezydenta Polski

Warszawa, 7go maja.

Z Warszawy donoszą:

W dniu dzisiejszym w południe obradował w Sejmie klub parlamentarny P. P. S., który powziął uchwałę, mocą której P. P. S. wstrzymuje się od udziału w jutrzejszem Zgromadzeniu Narodowem.

Dziś również ogłoszono, powziętą wczoraj uchwałę Klubu Narodowego, która oświadcza, iż Klub nie weźmie udziału w Zgromadzeniu Narodowem".

W ten sposób, łącznie z Klubem Ludowym 3 największe kluby opozycyjne już formalnie ogłosiły, że w jutrzejszem Zgromadzeniu Narodowem udziału brać nie będą.

Nie została dotychczas ogłoszona oficjalnie decyzja Klubu Ch. D. i N. P. R., oraz klubów mniejszości narodowych.

W każdym razie prof. Mościcki będzie jedynym kandydatem na stanowisko Prezydenta Rzplitej.

W kwestji zmiany rządu krążą sprzeczne pogłoski. Według jednych nie jest wykluczone, że p. Prystor formalnie pozostanie premjerem i wyjedzie tylko na kilkudniowy urlop, w czasie którego zastępować go będzie b. minister Kwiatkowski jako nowy wicepremjer gospodarczy. Według innych pogłosek premjerem miałby zostać p. pułkownik Beck.

Nie brak także i innych pogłosek, np. mówi się o ministrze spraw wewnętrznych, p. Pierackim, jako kandydacie na premjera.



Już drzewa kwitną...

Prawo politycznego azylu w Polsce

dla uciekinierów żydowskich z Niemiec

Warszawa, 7-go maja.

W piątek popołudniu delegacja Zjednoczonego Komitetu Żydowskiego dla Walki z Prześladowaniem Żydów w Niemczech z posłem Wiślickim na czele odbyła dłuższą konferencję w ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie uchodźców z Niemiec, w pierwszym zaś rzędzie w sprawie obywateli niemieckich, którzy szukają schronienia w Polsce. Na konferencji uzgodniono, iż ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda wkrótce okólnik do władz administracyjnych w całym kraju, aby nie czyniono trudności przy udzielaniu politycznego prawa azylu obywatelom niemieckim uciekającym z Niemiec do Polski. Okólnik dotyczyć ma również kwestji stwierdzenia obywatelstwa polskich obywateli, miszkających w Niemczech, którzy figurują w chwili obecnej jako „bezpańatwowi".

100000 zł. łupem kasiarzy

Zuchwała kradzież w Łodzi

Łódź, 7-go maja.

W sobotę dokonano w Rudzie Pabjanickiej zuchwałego włamania do biura fabryki Siemensa.

Nad ranem dostali się do biura kasiarze, którzy po rozpruciu kasy raklem zrabowali 100.000 zł. przeznaczonych na wypłatę dla robotników i personelu.

Kasiarze ulotnili się nie pozostawiając żadnych śladów. Włamanie zauważyli urzędnicy, którzy rano przybyli do biura.

Generał Schindler

w Belwederze

Warszawa, 7-go maja.

W piątek złożył wizytę w Belwederze wpisując się do księgi audjencjonalnej nowomianowany attache poselstwa niemieckiego gen. Schindler.

Nieprawdziwe wiadomości

Wymianie więźniów z Litwą

Warszawa, 7-go maja.

W związku z wiadomościami o mającej nastąpić jakoby w dniu 15 czerwca rb. wymianie więźniów między Litwą a Polską, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża, który współdziała w akcji wymiany więźniów politycznych, nadsyła nam wyjaśnienie, że wiadomości te nie są oparte na żadnych konkretnych podstawach.

Władze litewskie w sprawie wymiany więźniów z Polską nie powzięły dotychczas jeszcze żadnej pozytywnej decyzji.

Wilk w owczej skórze

Niemcy twierdzą, że nie myślą o żadnych awanturach na Wschodzie

Berlin, 7-go maja.

Półoficjalna „Deutsche Diplomatisch-politische Korrespondenz" zamieszcza dłuższy artykuł p. t. „Niemcy a Polska", w którym, wskazując m. in. na częste tarcia na granicy zaznacza, że Niemcy świadome są tego, że postanowienia terytorjalne traktatów pokojowych również tam, gdzie prowadzą do ciężkich nieporozumień, nie mogą być zmienione z dnia na dzień.

Pokojowe osiągnięcie rewizji, półoficjalny organ nazywa uprawnionym i opartym na statucie Ligi Narodów postulatem, który jest jednak równocześnie zadaniem obliczonem na dalszą metę. Aż do jego realizacji w interesie pokoju równie niezbędnem zadaniem jest możliwie znośne ukształtowanie się wzajemnych stosunków co tylko daje się osiągnąć w ramach obecnego status quo.

Oświadczenie kanclerza miało na celu przeciwdziałanie niepokojącemu zaostrzaniu się stosunków polsko-niemieckich. Autorytatywne zapewnienie kanclerza, że rząd Rzeszy zamierza obracać się ściśle w ramach istniejących traktatów, zawiera, jak zaznacza „Deutsche Dipl.-polit. Korrespondenz" odrzucenie wszelkich planów, które podniecona fantazja imputowała nowemu reżimowi w Niemczech. Niemcy nie myślą o żadnych awanturach i widzą swój interes również na wschodzie, nie w zamachu ani w inwazji, lecz w pokojowej i lojalnej współpracy. Temu też odpowiada życzenie, wyrażone przez kanclerza w sprawie beznamiętnego traktowania obustronnych interesów, życzenie które daje wyraz niemieckiej gotowości do porozumienia.

Bajki o „Drang nach Osten" jako o wojennem dążeniu do ekspansji niemieckiego nacjonalizmu, nie mogą po tych oświadczeniach znaleźć wiary. Dalszy rozwój stosunków pomiędzy Polską a Niemcami zależeć będzie od tego, pisze „Deutsche Dipl.-polit. Kor." — czy rząd polski z tą samą otwartością przyczyni się do odprężenia.

Dłuższe wywody w tym samym duchu ogłasza również „Boersen Ztg." w artykule p. t. „Sens rozmów niemiecko-polskich".



W poszukiwaniu żony i dzieci

Straszna spowiedź zdradzonego męża

W niedzielę do policji w Sosnowcu przybył młody, około 35 lat liczący człowiek, który przedstawił się jako Aron Gecelewicz, b. przemysłowiec łódzki i prosił o pomoc w odszukaniu żony i dzieci.

Badany przez policję opowiedział straszne koleje swego życia, przypominając treść filmu tragicznego.

— Jestem żydem amerykańskim — zaczął Gecelewicz i przed kilku laty poznałem w Ameryce piękną dziewczynę z Dubienki w Chełmszczyźnie. Została moją żoną, a wkrótce na jej życzenie przybyliśmy do Polski.

Kupiłem w Łodzi fabrykę włókienniczą, która prosperowała dobrze, przynosząc mi świetne zyski. Wkrótce zaliczałem się do bogaczy, posiadałem kilka domów, las, gospodarstwo, a dla ubóstwianej żony wybudowałem piękną willę, w letniskowej miejscowości Marjanki pod Łodzią.

Szczęście moje jednak nie trwało długo ,kiedy bowiem pewnego razu, wróciłem niespodziewanie w nocy do Marjanek, w willi mej żony zastałem swego przyjaciela Abrama Finka, pochodzącego z Dubienki.

W jednej chwili zrozumiałem wszystko... Bez słowa wyjaśnień wyjąłem rewolwer i w obłędnej wściekłości zasypałem strzałami kochanka żony.

Następstwem tego było — aresztowanie, sąd i 8 lat więzienia. Po roku i 8 miesiącach więzienia, sąd apelacyjny uwolnił mnie i znalazłem się na wolności. Byłem nędzarzem, ponieważ w międzyczasie żona moja sprzedała wszystko. Odszukałem ją w Dubience. Miała tam drugiego kochanka. Na widok nędzy moralnej swej żony, której nigdy nie przestałem — niestety — kochać, popadłem w rozpacz i w napadzie wściekłości poraniłem ciężko tego drugiego. Przesiedziałem za to znów 8 miesięcy w więzieniu..

Przed trzema tygodniami opuściłem mury więzienia w Łodzi i od trzech tygodni trwa moje poszukiwanie żony i dzieci, jak dotąd bezowocne.

Z Łodzi wyjechała ona do Dubienki, a stamtąd do Katowic, gdzie mieszkała przez 4 miesiące. Przed 2 miesiącami opuściła Katowice, wyjeżdżając do Zagłębia. Tu ślad jej zaciera się.

Dziś jestem znów bogaty, ponieważ w Ameryce mam duży hotel, prowadzony przez brata; drugi brat jest właścicielem fabryki samochodów. Jutro mam otrzymać pieniądze, by rozpocząć dalsze poszukiwanie rodziny. Co zrobię, gdy odszukam wreszcie żonę, nie wiem, zależeć to będzie od okoliczności.

W każdymbądź razie jestem przygotowany i zdecydowany na wszystko! — kończy swą spowiedź nieszczęśliwy mąż męczennik.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach śląskich

W ciągu wczorajszej niedzieli wydarzyły się na kopalniach śląskich dwa nieszczęśliwe wypadki.

Na kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie oberwały się zwały węgla, przygniatając rębacza Antoniego Tendra, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala w Rudzie.

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie. Zwały węgla przygniotły tam robotnika Józefa Nowaka, który doznał zmiażdżenia prawego biodra. Nowaka w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Rudzie.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Poniedziałek: o g. 20 „Izabella" (operetka).
Wtorek: o g. 20 „Przekupka warszawska".
Środa: „Fräulein Doctor" (premjera).
Czwartek: „Fräulein Doctor",

KINA:

Katowice: Capitol „Człowiek-małpa". Casino „Donovan". Colosseum „Postrach Arizony" i „Afera mężatki". Palace „Każdemu wolno kochać". Rialto „Madame Butterfly". Union „Rozwódka". Dębina „Traderhorn".

Mysłowice: Union „Dziewczę z gór".

Szopienice: Helios „Wielkomiejskie cienie" i „W sidłach zdrajców".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera" Colosseum „Siostra Angela" i „Tajemnica Sekwany". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Przygody pensjonarki". Miejskie „Maski dr. Fu Manchu", Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO:
Poniedziałek, 8 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,40 Intermezzo muzyczne. 16,00 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16,40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze". 17,00 Pierwszy koncert wyróżnionych uczestników polskiego konkursu kwalifikacyjnego. 18,00 Muzyka lekka i taneczna. 19,00 „W rocznicę ogłoszenia Uniwersalu Połanieckiego". 19,15 Rozmaitości. 19,30 „Na widnokręgu". 20,00 Koncert popularny. 21,30 Wiadomości sportowe. 21,40 Recital fortepianowy. 22,10 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,25 Muzyka taneczna, 22,55 Komunikat meteorolgiczny. 23.00—24,00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice, 6,15 gimnastyka i koncert. 11,30 koncert. 13,05 i 14,05 płyty. 16.20 muzyka opera. 18,35 płyty. 19,00 pieśni ludowe. 21.20 wesoła godzina.

Morawska Ostrawa. 6,45 gimnastyka i rozmaitości. 10,10 koncert. 11,00 płyty. 12,30 i 16,10 koncert. 17,30 program dla dzieci. 18,00 płyty 19,25 pieśni. 20,40 muzyka kameralna. 21,10 audycja ku czci Jana Brahmsa,

Za pieniądze chcą kupić duszę dziecka polskiego

Zjazd nauczycielstwa śląskiego

W niedzielę odbył się w Katowicach X Zjazd delegatów Stow. Chrześc. Narod. Nauczycieli oddziału śląskiego, który zaszczycił swą obecnością entuzjastycznie witany J. E. Ks. Biskup Adamski, w towarzystwie ks. inf. Kasperlika, oraz licznego grona katachetów. Pozatem w zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz.

Zjazd poprzedzono uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym. Obrady zjazdu zagaił prez. p. Śniechota, witając w serdecznych słowach ks. biskupa Adamskiego oraz przybyłych i gości. P. Śniechota podkreślił 10-letni wysiłek organizacji około narodowego wychowania młodzieży śląskiej oraz wspomniał o prześladowaniach, które organizacja ta przechodziła.

Wśród hucznych oklasków przemawiał J. E. Ks. Biskup Adamski, który podniósł zasługi szkoły polskiej i tych nauczycieli Polaków, którzy przełamali pewne uprzedzenie ludności śląskiej do szkoły polskiej i walczyli o wychowanie religijne młodzieży. W walce tej nauczycielstwo polskie wykazało dużo dobrej woli.

Następnie przemawiali jeszcze ks. dr. Kosiński i ks red. Weryński oraz przedstawiciele władz wojewódzkich.

Po wyborze zarządu w dotychczasowym składzie uchwalono szereg rezolucyj, w których piętnowano rewizjonistyczną propagandę niemiecką, barbarzyństwa niemieckie w stosunku do ludności polskiej, oraz korupcyjną agitację Niemców i niektórych nauczycieli niemieckich, którzy za pieniądze kupują dusze dzieci polskich. Zjazd wyraził ludowi śląskiemu, który nie poszedł na lep agitatorów niemieckich uznanie, zaś do zbałamuconych jednostek zwraca się z apelem, by dzieci polskie zapisywali do szkoły polskiej.

Wysłano kilka depesz hołdowniczych, m. in. do Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda. Prof. Suchodolski wygłosił obszerny referat na temat: „Kultura współczesna a wychowanie".

Śmierć dziecka w nurtach Żylicy

Bawiący się na moście bez poręczy chłopczyk wpadł do wody

5 bm. w godzinach przedpołudniowych wydarzył się przy rzece Żylicy obok młynów Dobiji w Komorowicach nieszczęśliwy wypadek.

2 i pół letni chłopczyk **Jan Zolich**, zamieszkały w Komorowicach 9, pow. Biała, bawiąc się na mostku, nieposiadającym poręczy, wpadł do rzeki.

Mimo płytkiej wody w rzecze, mały chłopczyk nie mógł wydostać się z wody.

Dopiero w godzinę po wypadku, robotnicy młynów Dobiji zauważyli zwłoki chłopca, które z wody wydobyto i odwiezłono do domu rodzicielskiego. Rozpacz rodziców nie miała granic.

Winę śmierci małego Zolicha ponoszą jego rodzice, gdyż nie roztoczyli nad nim odpowiedniej opieki. Z drugiej strony właściciel młynów, Dobija, ponieważ na mostku, prowadzącym przez rzeczkę, nie umieścił odpowiedniej poręczy.

Dochodzenia prowadzi policja, to też winnych śmierci chłopczyka spotka zasłużona kara. Wypadek ten wywołał w Komorowicach ogólne wzburzenie.

40 000 zł. zarobili na bezrobotnych

Oszuści za kaucją obiecywali posady

W związku z wykryciem afery oszukańczej f-y „Reklames i Lustrograf" w Katowicach informują nas, że oszuści ogłaszali w 1931 i 1932 r. w prasie miejscowej, że poszukują pracowników za kaucją w wys. 300 do 500 zł., oraz wspólników z kapitałem w wys. 10.000 zł. za wysokiem oprocentowaniem.

Na ogłoszenia te zgłosiło się kilkanaście osób, które złożyły kaucję na przyrzeczone posady oraz kapitał. „Firma" miała rozpocząć swą „działalność" w dn. 1 bm., a biura mieścić się miały w Katowicach, przy ul. Teatralnej 2. Właściciele f-y: robotnik Antoni Gośliński, Kochanowskiego 12 i Alfred Kolenda, Kościuszki 51, zainkasowali w ten sposób 40.000 złotych i zbiegli.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-67

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5A, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 19
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 9

Poniedz. 8 maja 1933	Dziś Stanisława, biskupa Jutro Grzegorza VII. Wschód słońca g. 4 m. 16 Zachód słońca g. 19 m. 37 Długość dnia g. 15 m 21

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca g. 18 m. 10
Zachód księżyca g. 3 m. 07

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek, 2 V o godz. 23,39 pierw. kw.
do wtorku, 9 V. godz. 19,47

Ciężkie poparzenia

przy ratowaniu swego mienia

W niedzielę o g. 17 wybuchł groźny pożar w domu p. Klegera przy ul. Cieszyńskiej 65. Pożar przeniósł się na przeciwną stronę ulicy na domy nr. 62 i 64. Straże pożarne z Bielska, z Aleksandrowic, Starego Bielska i z Lipnika brały udział w akcji ratunkowej, na której czele stanęli żołnierze z 3 p. p. podhalańskiego z pułk. Zagórskim. Szkody wynikłe wynoszą 60 tys. złotych. Ubezpieczony był tylko dom Klegera. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w domu Klegera. W ciągu pożaru były dwa wypadki. W pierwszym — ranną w oko kobietę pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala, w drugim wypadku jakoś kobieta złamała sobie nogę. Akcja ratunkowa była utrudniona wskutek braku w pobliżu wody.

Demonstracje antyniemieckie w Katowicach

W myśl zapowiedzi sanacyjne związki zawodowe urządziły w niedz. demonstracje, zapowiedzianą jako „antyhitlerowska". Rano zebrało się około 200 osób, które uformowały pochód, na którego czele maszerowali posłowie sanacyjni na Sejm Śląski pp. Kapuściński i Fesser, przemaszerował przez prawie wszystkie ulice Katowic.

Uczestnicy pochodu wznosili m. in. okrzyki: „Niech żyje IV. powstanie". „Precz z Hitlerem" przez z pismami niemieckiemi i t. p. ale niebrak było również okrzyków: „Hańba urzędnikom polski, chodzącym do żydowskich kawiarń". „Precz z gorolami". „Precz z dyrektorami". Ten ostatni okrzyk był... najpopularniejszy i najczęściej powtarzany.

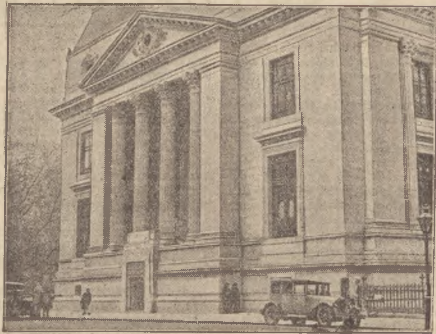
Brzeska rozprawa kasacyjna

Potrwa ona zapewne 3 dni

Z Warszawy donoszą:
się w Sądzie Najwyższym, w głównej sali rozprawa nad skargą kasacyjną byłych więźniów brzeskich. Skład sądu będą stanowić sędziowie Sądu Najwyższego: Wiśnicki, jako przewodniczący, Bonisławski jako sprawozdawca, Songajło, jako członek trybunału i Bzowski jako sędzia zapasowy. Ze względu na wagę sprawy, protokółować będzie nowy sekretarz Sądu Najwyższego Przyłucki, oskarżać będzie prokurator Pieńkowski. Dla prasy zarezerwowano 25 miejsc, dla publiczności 100. Dostęp na salę wyłącznie za biletami, przyczem kontrola będzie bardzo surowa, tak, że każdy przybywający będzie się musiał legitymować dowodem osobistym. Od dziennikarzy żądano nawet przy wydawaniu biletów dokładnego podania adresu zamieszkania.

Rozprawa będzie się składać z referatu, który prawdopodobnie zajmie sędziemu Bonisławskiemu cały dzień wtorkowy oraz z przemówień prokuratora i obrony, które prawdopodobnie potrwają dwa dni, gdyż przed Sądem Najwyższym staną wszyscy obrońcy w procesie brzeskim, z wyjątkiem śp. Stan. Sterlinga. Skarga kasacyjna obrony obejmuje 24 strony pisma maszynowego i wysuwa jako powód do kasacji przedewszystkiem udział w sądzie apelacyjnym sędziego Chodeckiego, który już dawno przed pierwszą rozprawą brzeską wypowiedział się o oskarżonych w sensie wrogim. Dalej skarga zarzuca, że rozprawa nie wykazała koniecznego dla pojęcia spisku porozumienia oskarżonych „w celu usunięcia przemocą członków sprawującego władzę rządu". Pozatem kwestjonuje się wyłącznie i umorzenie sprawy b. pos. Popiela, objęcie rozprawą także sprawy o zamach na Marszałka Piłsudskiego, i o wypadki w dn. 14 września 1930 roku, odrzucenie zeznań niektórych świadków i t. p.

Skarga domaga się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i nakazania ponownej rozprawy.



Dnia 12-go czerwca rozpocznie się w Londynie światowa konferencja gospodarcza, która zgromadzi około 1.500 przedstawicieli 60 państw. Przygotowania do tej konferencji są już w toku. Obrady jej odbywać się będą w gmachu Muzeum Geologicznego, który przedstawia nasza ilustracja.



15-letnia pływaczka holenderska Willie den Ouden pobiła w Roterdamie rekord światowy Amerykanki Helen Madison, przepływając 200 m. kraulem w fantastycznym czasie 2:28,6.

Polski węgiel na Jawę

Towarzystwo polsko - indyjskie dla handlu zagranicznego przedłożyło Rządowi Polskiemu plan wielkiej transakcji handlowej między Polską a Jawą.

Polska ma dostarczyć Jawie poważnych ilości węgla, wzamian za co Jawa dostarczy nam herbaty i kauczuku. Towary te przybędą do Gdyni na okrętach japońskiej linji „Saigon-Kobe", które w powrotnej drodze zabiorą z Gdyni węgiel. Dotychczas Jawa importowała wyłącznie węgiel angielski, lecz obecnie węgiel polski kalkuluje się grubo taniej.

Projekt regulacji długów należnych

●

Nieprawdziwe wiadomości

o wymianie więźniów

W związku z wiadomościami o mającej nastąpić jakoby w dniu 15 czerwca rb. wymianie więźniów między Litwą a Polską, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża, który współdziała w akcji wymiany więźniów politycznych, nadsyła nam wyjaśnienie, że wiadomości te nie są oparte na żadnych konkretnych podstawach.

Władze litewskie w sprawie wymiany więźniów z Polską nie powzięły dotychczas jeszcze żadnej pozytywnej decyzji.

●

Sowiety sprzedają

kolej wschodnio-chińską

Według informacyj ze źródeł miarodajnych związek sowiecki miał rzekomo za sumę 300 miljonów rubli w złocie.

Japonja jest rzekomo skłonna rozpatrzyć ofertę sowiecką, o ile cena sprzedaży nie przewyższałaby 90 miljonów jenów. Władze wojskowe są jednakże za odroczeniem sprawy, uważając, iż cena ta w razie zwłoki zostanie jeszcze bardziej obniżona.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Na walnem zebraniu Syndykatu Dziennikarzy warszawskich dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany został ponownie redaktor Mieczysław Ścieżyński, wiceprezesami Boski i Kempiński, członkami zarządu Kozłowski, Nowakowski, Frojde, Frühling, Zaleski, Besterman, Pollak, Syga, Stock.

❋

— W Tczewie odbył się doroczny walny zjazd syndykatu dziennikarzy pomorskich pod przewodnictwem delegata głównego zarządu syndykatu dziennikarzy polskich z Warszawy redaktora Dunin-Wąsowicza, z udziałem zgórą 50-ciu dziennikarzy.

•

— W sobotę wieczorem zmarł we Lwowie profesor Ludwik Gubrynowicz, dr. filozofji członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, prezes wydziału filologicznego Towarzystwa Narodowego Warszawskiego i t. d. Zmarły liczył lat 63.

•

— Z kół paryskich urzędowych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, którym dały wiarę pewne pisma amerykańskie o tem, jakoby Francja miała odstąpić od parytetu złota. Wiadomości te są zupełnie pozbawione podstaw.

•

— Poseł do Reichstagu, przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej Oberborn popełnił onegdaj samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Oberborn ustąpił ostatnio na skutek konfliktu z Hugenbergiem. Liczył on lat 62 i był członkiem Reichstagu od r. 1920.

Japończycy atakują...

Z Charbina donoszą, że Japończycy wznowili ofensywę na południe od wielkiego muru. Tutejsza japońska misja wojskowa oświadcza, że Japończycy tym razem nie cofną się przed zajęciem Pekinu i Tien-Tsinu o ile położenie strategiczne będzie tego wymagało.

●

Stan bezrobocia

we Francji

Według oficjalnych danych statystycznych, w ostatnim tygodniu ub. m. korzystało we Francji z zasiłków 312.193 bezrobotnych.

W okresie tym wyjechało z Francji, skutkiem braku pracy 928 cudzoziemców, w tem około 300 Polaków.



Jak „kupiono" mundury niemieckie

60)

Jak się to działo, niech posłuży następujący fakt:

Kompanja peowiacka Tatarczyka potrzebowała 200 płaszczy wojskowych. Na drodze legalnej, Talarczyk nie mógł płaszczy dla swoich ludzi wydostać.

Zwrócił się wobec tego do siedziby P. O. W. przy Piekarach 1, by tam postarano się o płaszcze.

— Trzeba „kupić" — odezwał się jeden ze spiskowców, Józef Sporakowski, który znał „soldatenratów", mających ochotę sprzedania całych magazynów wojskowych ludziom prywatnym.

Wnet ułożono plan. Jan K. odegrać miał rolę kupca, gotowego zakupić 200 płaszczy. Józef Sporakowski będzie pośrednikiem między radcą żołnierskim a kupcem. Gdy obaj dobiją targu, Sporakowski z Piłatem odbiorą towar. W drodze radca żołnierski zostanie aresztowany i odprowadzony do więzienia, a towar oddany zostanie na przechowanie kompanji Talarczyka.

Zgodnie z planem radca żołnierski zjawił się w lokalu Zientkiewicza przy Alejach Marcinkowskiego i tutaj po krótkim handlu, przy kilku kieliszkach wódki, dobito targu.

Jan K., jako kupujący 200 płaszczy, zobowiązał się wysłać do Urzędu umundurowania platformę ze swoimi ludźmi, którzy towar odbiorą.

Gdy płaszcze wywiezione zostaną na ulicę, radca żołnierski otrzyma umówioną sumę.

Po płaszcze pojechali Piłat i Józef Sporakowski. W magazynach dokładnie odliczono 200 sztuk i załadowano na platformę.

Bez jakichkolwiek przeszkód, spiskowcy z załadowaną płaszczami platformą, opuścili dziedziniec koszarowy.

Nie trzeba wspominać, że woźnica był również wtajemniczony w sprawę.

Platforma przystanęła na ulicy Grunwaldzkiej, gdzie miała nastąpić zapłata za towar. Pieniądze miał przy sobie Sporakowski i on miał owemu radcy żołnierskiemu je wypłacić.

Gdy następnie Sporakowski sięgał po portfel, zjawił się nagle jeden ze spiskowców, wylegitymował się jako urzędnik śledczy Komendy Miasta i owego radcę żołnierskiego razem ze Sporakowskim aresztował.

Spiskowiec obu aresztantów doprowadzał do biur Komendy Miasta, przed oblicze Grześkowiaka.

W drodze jednak Sporakowski zbiegł, a tylko ów radca żołnierski został doprowadzony.

Grześkowiak kazał go zamknąć w więzieniu na ulicy Młyńskiej.

W międzyczasie Piłat skierował platformę z płaszczami do kompanji Palarczyka, która kwitując odbiór, zabrała płaszcze do „przechowania".

Spisek w spisku

Wskutek niedołężnej taktyki różnych polskich radców poznańskiej Rady Robotników i Żołnierzy, Niemcy w Poznaniu rośli na sile i stawali się z każdym dniem groźniejsi. Polacy zawsze ich jeszcze lekceważyli, bo zorganizowane oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz sprężyście zorganizowana Straż Ludowa, przedstawiały dość potężną siłę wojskową, by drobne oddziały niemieckie rozgromić i przegonić z ziem Wielkopolski.

(Ciąg dalszy nastąpi).



105)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Przybył on z żoną i córką. Celem uzyskania odpowiednich informacyi, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony, którą zamierzał uwieść. Carkow, po spełnieniu swej misji, nic złego nie przeczuwając, szedł ku domowi. Nagle, usłyszał wołanie żony o pomoc. Zerwał się do biegu, ale upadł tak nieszczęśliwie, że na kilka minut stracił przytomność. Kiedy się ocknął, ujrzał, że z domu jego wychodzi pułkownik Pietrowicz. Po chwili i tam dowiedział się, że Pietrowicz wykorzystał swoją przewaga fizyczną nad słabą kobietą. Carkow zapałał żądzą zemsty, a żona jego, Anusia, radzi mu, aby pomocy w dokonaniu zemsty szukał u Klimczoka...

*

— Samuelu Carkowie, — odparła wyprostowana i dumna, — w obecnej chwili nie pora na żarty! Klimczok umie uszanować cudze żony i nie wymaga niegodziwych rzeczy.

Carkow zakrył oczy powiekami.

Anusia zaś wskazawszy ręką na drzwi, powiedziała:

— A teraz idź i pokaż, że umiesz działać rozważnie, a nie jak szaleniec!

— Albo też — mówiła dalej z gryzącem szyderstwem, ponieważ widziała, że Carkow się wahał, — wolisz pozostać przy mnie i czekać, dopóki plotka nie rozejdzie się po świecie i ludzie na ciebie wskazywać będą palcami.

— Tam idzie Samuel Carkow, — powiedzą, — który uważa sobie za honor, że przełożony umizga się do jego ślubnej niewiasty. Anusi! Czy chcesz jeszcze dłużej, Samuelu Carkowie, wysługiwać się ludziom, którzy zbezcześcili twoją żonę? Znam innego człowieka, Samuelu Carkowie, który więcej znaczył od ciebie, a jednak porzucił piękny mundur oficerski i zmienił go na kaftan zbójcy!

On co prawda był panem z panów i nazywał się Klimczok... ty zaś choć nie mniejsza spotkała cię krzywda, nazywasz się Carkow i pozostaniesz parobkiem, jakim dawniej byłeś!...

Te gryzące drwiny nie były potrzebne, bo wściekłość Samuela Carkowa przebrała już miarę. Z ust jego wyrwała się groźba:

— Nie masz racji, zawołał ochrypłym głosem, — Samuel Carkow był parobkiem, ale od dziś dnia nim więcej nie będzie. Daniło Pietrowicz poczuje, jak straszną jest zemsta Samuela Carkowa!

Dyszał i ciężko robił piersiami. Potem gwałtownie chwycił za klamkę.

W twarz wionął mu zimny prąd powietrza. Ale Carkow na to nie zważał. Nie obejrzał się wcale po za siebie. Za chwilę zniknął w ciemnościach nocy.

Anusia zaś stała wyprostowana i błyszczącemi oczyma wpatrywała się w przestrzeń podobna do bogini zemsty.

LX.

NOWY SPRZYMIERZENIEC.

Był to jeden z tych dni upalnych, w których pierś człowieka zaledwie oddychać może. Słońce rozżarzone do białości mleka, świeciło na spłowiałym błękicie, którego przestrzeń cała, od wschodu do zachodu, od południa do północy, rozścielała się równa, nieskazitelnie czysta. Najmniejsza chmurka, żaden obłok biały nie zabłąkał się na tej olbrzymiej równinie, pozbawionej wszelkich barw i cieniów. Jakieś omdlenie czuć było w tem niezmiernem morzu przestrzeni, po której wolno posuwało się słońce, żar sypiąc snopami promieni swoich.

Omdlewała ziemia z upału, więdły trawy, kwiaty, drzewa, nadaremnie wyczekując jednej dżdżu kropli. Gdyby choć wiatr powionął — ale i wiatry usnęły, tylko z góry lało się oślepiające słońce i żar piekielny.

W ogrodach i lasach umilkł gwar skrzydlatego świata. Jeżeli ptak zakwilił, — to zakwilił dziwnie boleśnie. Psy chowały się do bud swoich lub szukały gdzieś zdroju chłodnego, by się po brzuch zanurzyć mogły. Konie uciekały z pastwisk przed napastującymi je owadami, bydło ryczało smętnie, wychodząc z karbów posłuszeństwa.

Naraz zawiał wiatr wschodni. Zaszumiały dąbrowy podleśne, okryte gajem młodym, puszczającym się to tu, to tam w bukiety klonów i brzóz, wiązów i świerków. Zaszumiały i ucichły. Martwota jakaś głucha padła na ziemię. Tymczasem wypłynęła od wschodu czarna, wielka chmura.

Zmierzchy gęste wystąpiły z jarów i lasów i szły ku zachodowi, ku południowi i ku północy. Dzień zagasł, małym tylko rąbkiem świecąc jeszcze w oddaleniu. Cisza była śmiertelna. Lasy stały w omdleniu, nie śmiejąc westchnąć, ani liściem ruszyć.

Ciemność szła po omacku, wlokąc płachty swoje po ziemi. Nagle w ciemności tej szczyty gór widzialne z doliny Bystrej zaczęły błyskać. Warknęły potem gniazda ich zachodnie, potem północne, potem dalsze i dalsze, aż powstał trzask i huk i mocowanie się śmiertelne.

Węże ogniste zaczęły się ślizgać w powietrzu — na prawo, na lewo, dookoła. Błyskawice rozdzierały przestrzeń, zataczając kręgi po zrębach skał czarnych. Wichura natężyła całe swoje płuca i uderzyła o lasy i o skały nagie. Zerwały się jęki i wycie i skargi.

A za wichrami leciała ulewa, rzucając potopem wód swoich. Wśród tej burzy przez lasy i góry przedziera się jakaś postać ludzka.

Jest to młodzieniec może dwudziestoletni, ubrany po wiejsku. Płowe włosy spadają mu na twarz, z której modre oczy spozierają na świat dobrodusznie. W tej chwili jednak sposępniały. Od czasu do czasu młodzieniec przystaje, prostuje się i zwinąwszy dłoń w trąbkę, przykłada ją do ust i woła przeciągle:

— Klimczok! Klimczok!

W odpowiedzi jednak słychać tylko szum wichru i plusk ulewy. Posępna twarz młodzieńca jeszcze bardziej spochmurniała.

— Czy moje wołanie przebrzmi bez echa? — mruknął młodzieniec. — Ten, którego zwią władcą gór i lasów, był ostatnią moją nadzieją, ostatnią ucieczką. Od trzech dni błądzę po lasach i wspinam się po górach, a nie mogę spotkać.



— Nie masz racji, zawołał ochrypłym głosem...

Z nim jest tak samo, jak z śmiercią: kto ją woła, tego nie słucha, a kto jej unika, tego chwyta za łeb!

Powoli niebo zaczęło się przecierać i ulewa ustała. Młodzieniec puścił się dalej w uciążliwą drogę, znowu przyłożył rękę do ust i znowu zawołał:

— Klimczok! Klimczok!

Wtem w krzakach coś zaszeleściło. Młodzieniec drgnął z radości, gdy zobaczył wysoko na skale stojącego, smukłego mężczyznę w długich butach, w mundurze i z flintą na ramieniu. Był to Klimczok.

— Czemu wołasz mnie po nazwisku? Jaka wina ciąży na tobie, jaki smutek ci dolega? Szukają mnie bowiem tylko biedacy.

Młodzieniec oniemiał z radości. Odzyskał dopiero równowagę, gdy Klimczok w kilku susach zeskoczył z skały i podszedł do niego.

Gdy jednak spojrzał z bliska w sokole oczy daleko i szeroko sławnego naczelnika zbójców tak się zmieszał i przeraził, że z pokorą upadł na kolana.

— Od trzech dni tułam się po lesie i szukam was, panie — wykrztusił żałośnie. — Jestem bardzo nieszczęśliwy i błagam was o pomoc!

Klimczok spojrzał badawczo na młodzieńca, którego poczciwa i szczera twarz odrazu mu się spodobała.

— Wstań, — odpowiedział Klimczok — i powiedz mi, co ci się stało. Usiadł potem na złomie skały i skinął głową młodzieńcowi, który się podniósł i z zaufaniem spoglądał na naczelnika zbójców.

Z początku był młody pachołek nieco jeszcze zakłopotany. Powoli jednak mówił głosem coraz pewniejszym:

— Nazywam się Stefan Jagert i byłem pachołkiem u gospodarza Fiedlera w Kamienicach. Zapewne zna pan tę wieś i Fiedlera. Jestto chłop najbogatszy na dziesięć mil dookoła. Zarazem jednak jest też najdumniejszy i najbezwzględniejszy. Nie dobrze ludziom u niego, a kto nie tańcuje podług jego nuty, temu biada. I ja także nie byłbym u niego długo wytrzymał, gdybym nie miał dwóch powodów.

Najpierw matka jest ubogą wdową, którą utrzymywać muszę z własnego zarobku. A choć za pachołka wszędzie mógłbym znaleźć służbę, pozostawałem u Fiedlera jeszcze dlatego, że mi jego córka Marysia wpadła w oko.

Na ustach Klimczoka zaigrał nieznaczny uśmiech. A więc to ta sama odwieczna historja dwóch serc się kochających i nie mogących się połączyć.

Tak też było rzeczywiście.

— Równie jak chłop Fiedler uchodził za człowieka bez serca — mówił Stefan dalej, — tak Marysia słynęła z piękności daleko i szeroko. Była ona nietylko piękną, lecz i dobrą, jak anioł. Na kogo tylko spojrzała swemi jasnemi, modremi oczyma, temu się serce śmiało z radości i zapomniał o wszelkich przykrościach. Nie dziw więc, że chętnie spoglądałem w modre oczy Marysi.

Tak czyniłem to chętnie, a za każdym razem zdawało mi się, że niebo otwiera się przedemną i słyszę wdzięczne pienia aniołów. A kiedy oczu Marysi nie widziałem, gdy jej nie było, paliła mnie tęsknota. Myślałem wciąż o niej, wciąż obraz jej miałem przed oczyma. Nie miałem prędzej spokoju, dopóki nie byłem przy niej.

Marysia była mi wzajemną. Nie przyznawała się z początku do tego, choć sam dawno spostrzegłem, że wolała ze mną rozmawiać, jak z drugimi, że oczy jej pałały radością, gdy jej sprawiłem jaką niespodziankę. Zdarzało się nieraz, że przynosiłem jej kwiatki lub też młodego ptaszka, który wypadł z gniazdka. Wtedy Marysia troskliwie dbała o ptaszynę, bo była dobrą nietylko dla ludzi, lecz także dla wszelkiego stworzenia.

Klimczok potakująco skinął głową.

— Jestto znakiem niezawodnym, że Marysia miała prawdziwie dobre serce. Mów jednak dalej.

Stefan posłuchał rozkazu.

— Wkrótce jednak wyznała mi, że mnie kocha. Było to w maju wieczorem. W sąsiedniej wsi byliśmy na zabawie, a po tańcach szliśmy oboje razem przez las, trzymając się za ręce. Wtedy przytuliła się do mnie, a gdy jej smukłą kibić objąłem, nie wzbraniała się. A gdy się spytałem, czy mnie kocha, odpowiedziała mi, że woli mnie, jak wszystkich na świecie. Byłem szczęśliwym, jak nigdy w życiu. Potem jednak przestraszyła się.

Przypomniałem jej, że jestem tylko biednym chłopakiem i że mnie jej ojciec z domu wypędzi, gdybym się ośmielił starać się o jedynaczkę bogatego Fiedlera. Marysia jednak dodawała mi odwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Południe—Północ 1:0 (0:0)

Słaba gra obu zespołów — Nikłe widoki wygrania meczu z Belgją

Katowice w Dzień PZPN obdarzone zostały przez Polsk. Zw. Piłki Nożnej meczem dwu reprezentacyj piłkarskich Północy i Południa.

Aczkolwiek spotkanie to zwabiło na boisko około 5 tys. widzów, mimo rozegrania w okolicy Katowic kilku ciekawych spotkań, również o charakterze reprezentacyjnym, jednak nie przyniosło oczekiwanych przez wszystkich emocyi. Obie drużyny bowiem, z wyjątkiem może kilku graczy, grały słabo. Północ zestawiona przez mjr. Lotha wystąpiła w następującym składzie: Fontowicz, Bułanów, Martyna, Pegza, Szczepanik, Jańczyk, Wypijewski, Kniola, Nawrot, Kryszkiewicz, Nowacki. **Południe:** Albański, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk, Badura, Zorzycki, Urban, Giemsa Smoczyk, Pazurek Wodarz.

Może w obu zespołach byli gracze, znajdujący się obecnie w najlepszej formie, ale musimy dziś stwierdzić, że obecnie trudno będzie kapitanowi związkowemu, p. Kałuży wybrać z tego ziepka jaką taką reprezentację Polski przeciw Belgom.

Najlepiej z wszystkich wypadli jeszcze **Wodarz, Martyna, Nawrot, Pająk, Albański, pod koniec Pazurek, Giemsa Badura i Wypijewski.**

Reszta grała bardzo słabo, osłabiając tem poziom zawodów. Grano przeróżnemi systemami, a zdaje się, że jeszcze najskuteczniej grał napad Północy.

Z bramkarzy wyróżnił się Albański i on powinien znaleźć się w reprezentacji.

Z obrońców najprawdopodobniej Bułanów lub Pająk znajdą się obok Martyny w reprezentacji.

Poza napadem wielkie trudności będą przy zestawieniu pomocy. Badura, byłby jeszcze najlepszym na pozycji środkowego pomocnika, lecz musi znaleźć lepszych pomocników bocznych.

Pomoc Południa lepiej się podobała, aczkolwiek zamało spółdziałała w inicjowaniu akcji napadu. Badura sygnalizuje zawczesnie swe zamiary i gra szczeblowo. Zorzycki i Kotlarczyk spełnili swe zadanie dobrze. Z. powinien jednak być więcej kryć skrzydło Z napadu południa niewątpliwie Wodarz znajdzie się w reprezentacji. **Zastrzeżenia należy jeszcze mieć co do Pazurka i słabo grającego Smoczka.**

O ile chodzi o napad, to przeciwko Belgom raczej należy forsować grę o lotnych skrzydłach, a wówczas lepsze zadanie spełniłby na pozycji Urbana — **Wypijewski.** Nawrot z pewnością obejmie rolę kierownika naszego napadu a po obu stronach znajdą się wówczas **Pazurek i Kozok.**

Takie właśnie nasuwają się nam propozycje, o ile chcielibyśmy z wczorajszych reprezentacyj wybrać skład przeciwko Belgom.

Początkowo nawet trochę zanosiło się na to, że spotkanie powyższe należeć będzie do ciekawych, bo z miejsca obie drużyny forsują tempo. Gra przybiera na ostrości i obie drużyny walczą zacięcie. Wszystkie zagrania obu napadów prowadzone są przeważnie skrzydłami, przyczem Włodarz kilkakrotnie wspaniale centruje. Brak dyspozycji strzałowej u obu zespołów nie przynosi żadnych rezultatów. Pod koniec pierwszej połowy więcej z gry ma Południe a kilkanaście strzałów przechodzi tuż nad bramką lub obok słupków.

W drugiej połowie gry do głosu przechodzi nieznacznie Północ, która przeważnie przez Wypijewskiego inicjuje szereg groźnych wypadków. W tym okresie ma okazję Albański potwierdzić swoją wysoką klasę, broniąc trudnych strzałów.

U Południa wiele pozycyj psuje Smoczek, a Giemsa ma miejscami wielkiego pecha. Pazurek za bardzo forsuje grę trójką napadu, co wobec twardej obrony Martyny nie daje efektu i skutku.

Jedyną bramkę dnia zdobył **Pazurek w 37 min.** i w tym okresie może 5 min. gra nale-żała do ciekawych i na lepszym, jak dotychczas poziomie. Zanosiło się nawet na wyrównanie wyniku a nawet podwyższenie zwycięstwa przez Południe.

Zawody prowadził ku zadowoleniu obu stron dr. Lustgarten z Krakowa.

Niestety, nie można przemilczeć pewnego dysonansu, który spotkał prasę sportową ze strony zarządu SOZPN. Ku ogólnemu zdziwieniu całą prasę sportową izolowano od „oficjałów", przyczem miejsca dla prasy zajęły jednostki, które z nią nie mają nic wspólnego. Objaw ten ostatnio zakradł się prawie na wszystkich imprezach sportowych, zwracamy się przeto z apelem, by w przyszłości na imprezach sportowych przeprowadzano ścisłą kontrolę legitymacyi redakcyjnych, a z prawa bezpłatnych wstępów korzystali sprawozdawcy, którzy wykazują swoją żywotność.

Dalsze wyniki z „Dnia P. Z. P. N."

ŚLĄSK — ZAGŁĘBIE 6:0 (3:0)

Drugi garnitur Śląska, który w niedzielę grał z reprezentacją Zagłębia w Sosnowcu wygrał w stosunku b. wysokim, na co jednak zasłużył w zupełności.

Ślązacy bowiem nie mieli słabego punktu i od samego początku atakują, mając zdecydowaną przewagę.

Zagłębie w pierwszej połowie wogóle nie dochodzi do głosu, a pomoc i obrona stale pracują pd bramką. Po przerwie bramki Zagłębia bronił Hirsz, jednak obraz gry wcale się nie zmienia.

Chwilami miejscowi mają lekką przewagę, jednak atak nie potrafi strzelić ani jednego goala.

W reprezentacji Zagłębia nie istniała wogóle pomoc, a w ataku Cichoń nie potrafił zainicjować żadnego pociągnięcia. Bez głowy grał również Lembergier, stosunkowo dobre skrzydła i lewy łącznik Gwóźdź.

Zestawienie drużyny Zagłębia było fatalne i dowodzi, że kapitan związkowy zupełnie nie zna graczy. Zwycięzców schodzących z boiska publiczność żegnała oklaskami.

Sędziował p. Mazur, dobrze. Reprezentacja kl. B. z reprezentacją C klasy wygrała 3:0. (w)

WARSZAWA — LWÓW 1:1 (1:1)

Bramkę dla Warszawy zdobył Przezdziecki, dla Lwowa Drzymała.

KRAKÓW — ŚLĄSK 3:1.

Pierwszy zespół reprezentacji gościł w Krakowie, gdzie zmierzył się z Krakowem. Oba zespoły pokazały grę równorzędną, przyczem Ślązacy przewyższali Kraków ambicją i dobrą kondycją.

Bramki dla Krakowa zdobył Artur i Kisielewski, dla Śląska Wilimowski.

Ł. K. S. — Turyści 1:1.

ŁTSG. — Hakoah 1:0.

Warta — Reprez. Klubów Klasy A. 6:1.

Sokół Leszno — Polonia 3:2 (2:1).

Gra niezwykle brutalna.

Pogoń — Unja 5:1 (2:1).

Z międzynarodowych boisk piłkarskich

Holandja — Belgja 1:2 (1:1)

W Amsterdamie w obecności 35 tys. widzów rozegrane zostało w niedzielę rewanżowe spotkanie pomiędzy powyższemi reprezentacjami piłkarskiemi. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Belgji, która miała lepszy start do piłki i lepiej się prezentowała pod względem kondycji. Bramki dla Belgów zdobyli Desmet i Voorhoff. Dla Holandji — Adamus.

Szwajcarja — Jugosławja 4:1 (3:0).

Włochy — Czechosłowacja 2:0 (1:0).

PORAŻKA „WARSZAWIANKI" W JUGOSŁAWJI.

W sobotę warszawska ligowa drużyna „Warszawianka" rozegrała w Belgradzie pierwszy mecz w Jugosławji. Przeciwnikiem „Warszawianki" był „Bask" Belgradzki, przyczem spotkanie to zakończyło się porażką Polaków w stosunku 0:2.

Sensacyjne wyniki w mistrzostwach piłkarskich Niemiec.

Rozegrane w niedzielę systemem olimpijskiem mistrzostwa piłkarskie Niemiec przyniosły szereg sensacyjnych wyników. „09" Bytom pokonał Prusia 7:1, Vorwaerts Gliwice — Fortuna Duesseldorf 0:9 (0:3), Hertha BSC — Malborg 1:4. Drezdner SC — Arminia Hanover 1:2.

„RUCH" WLK. HAJDUKI ZAPROSZONY DO MORAWSKIEJ OSTRAWY.

Dowiadujemy się, że Ligowa drużyna Ruchu wyjeżdża w najbliższą sobotę na Śląsk Cieszyński i rozegra po jednem spotkaniu w Karwinie z „Polonią" oraz w Morawskiej Ostrawie.

Rewelacyjne wyniki pływaków siemianowickich

Siemianowicki Kl. Pł., o którym długo nic nie słyszano, przypomniał się światowi sportowemu doskonałemi wynikami, jakie uzyskali zawodnicy jego z okazji zakończenia sezonu zimowego — po przeprowadzonym pod kierownictwem trenera PZP Berlika dwumiesięcznym treningu — w zawodach wewnętrznoklubowych o mistrzostwo dnia 2 maja w siemianowickiej hali kąpielowej. Wszak tor nie ma przepisowej długości, a zatem trzeba będzie do wyników cośkolwiek doliczać, na porównanie jednak wartości wyników niechaj służy fakt, iż Bocheński w szczytu formy (w roku 1931) a tym samym basenie uzyskał na 100 m. stylem dowolnym 1:03, a na 200 m. 2:30 min., zaś wicemistrz Niemiec Wille, ostatni konkurent naszego rekordzisty, 1:02 i 2:24 min. Startowało około 60 zawodników i zawodniczek, mogących się poszczycić następującemi wynikami:

Panowie: 50 m. st. dow.: 1) Walter 27,8; 2) Dawczyk 31; 3) Heidrich 31.4 sek. — 100 metrów st. dow.: 1) Walter 1:03,8; 2) Praski 1:07; 3) Dawczyk i Heidrich 1:12. — 200 mtr. st. dow.: 1) Walter 2:29,8; 2) Praski 2:30,8; 3) Heidrich 2:39. — 400 mtr. st. dow.: 1) Praski 5:55; 2) Heidrich 6:6,2; 3) Binczyk 6:13. — 100 mtr. st. klas. 1) Widera 1:21,8; 2) Sliwiok 1:30; 3) Krzoska 1:32,4. — 200 mtr. st. klas. 1 Widera 3:11,4; 2) Sliwiok 3:20,2; 3) Krzoska 3:25. — 100 mtr. wznak: 1) Machowski 1:23; 2) Zydek 1:25,8; 3) Machura 1:39,8. — skoki trampolinowe: 1) Bredlich 127,20 p. 2) Ziaja 122,88 p.

Panie: 100 mtr. st. dow.: 1) Arndtówna 1.26,6 (w konkurencji panów). — 100 mtr. st. klas. 1) Michalczykówna 1:35,2; 2) Arndtówna Dora 1,49,2. — 200 mtr. st. klas. 1) Michalczykówna 3:36,6; 2) Arndtówna 4:04. — 100 mtr. wznak: 1) Nowakówna 1:45; 2) Machurzanka 1:45,6. — skoki dziewcząt: 1) Lipówna (11 lat) 53.34 p. 2) Stańczykówna 42,78 p. 3) Majnuszówna 41,34 p.

Mistrzostwa piłkarskie Żupy Footbalowej Śląska Cieszyńskiego

Polonia Karwina — Orłowa 2:4.

Najważniejszem wydarzeniem decydującem o mistrzostwie Żupy fotbalowej Śląska Cieszyńskiego było spotkanie powyższe, które zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Orlowej. Spotkanie to poprzedziło kilkudniowe niezwykłe napięcie wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, przyczem do Orlowej przybyło około 4 tys. widzów.

Mecz ten niestety zakończył się niesłusznem zwycięstwem Orlowej, gdyż Polacy wobec znacznej przewagi nad przeciwnikiem wysunęli zbyt daleko naprzód swe linje, tak, żeCzesi wszystkie bramki zdobyli z sporadycznych przebojów. Polacy również przestrzelili dwa karne. Wyróżnił się u Polonji Stawiński i Kmicik, którzy zdobyli bramki.

Hallo tu..,

Bruksela. W dniu 27 bm. wyjeżdża z Belgji przeszło 500 polskich obywateli, zamieszkałych stale w Belgji, na mecze piłkarskie polsko-belgijskie, jakie będą miały miejsce w Warszawie w dniach 4 i 5 czerwca br.

N. Jork. Lekkoatleci amerykańscy wykazują już teraz doskonałą formę. Na 100 y. Wykoff osiągnął 9,5 sek. — wyrównanie rekordu świata. W sztafecie 4x110y. — Uniwersytet Illinois uzyskał 41,6 sek., w sztafecie 4x440y. — Akademicy z Pennsylwanji dali czas 3:17,2 sek. W sztafecie 4x1 mila ang. padł rekord Ameryki — 17:5,4 sek., uzyskany przez uniwersytet Nowego Jorku. W tyczce — Brown miał 12428 cmt., w skoku wzwyż — Spitz 197,5 cmt., w oszczepie Verntz 64 m. 41 cmt.

N. Jork. Reprezentacyjny zespół lekkoatletyków St. Zjednoczonych, desygnowany na tournee po Europie, prześladowany jest przez pech.

Płotkarz Saling uległ nieszczęśliwemu wypadkowi automobilowemu, Calman — stracił życie w katastrofie lotniczej, William Carr złamał kostki obu nóg, Ben Eastman i Bob Kiesel naderwali mięśnie.

Różne wiadomości sportowe

KUSOCIŃSKI ZDOBYWA „GRAND PRO MILANO".

W Milano gościł w niedzielę Kusociński i startował w 5 klm. biegu o nagrodę „Grand pro Milano". **Kusociński odniósł zwycięstwo w czasie 15:15 min. przed Florentim (Włochy) i Baitem (Włochy). W najbliższą niedzielę Kusociński startować będzie we Florencji.**

STAŃ DO PRÓBY O P. O. S.!

Państwowy Urząd W. F. i P. W. w trosce o podniesienie zdrowia i sprawności ogółu obywateli, wprowadził **„Państwową Odznakę Sportową".**

Posiadanie znaczka P. O. S. jest znakiem zdrowia i tężyzny, a więc wszyscy obywatele winni dążyć, by przez poddanie się próbie o P. O. S. wzmocnić swoją tężyznę. Ćwiczenia przygotowujące do uzyskania P. O. S. przeprowadzają wszystkie Komendy P. W., do których należy się zgłaszać po informacje.

Dla terenu Królewskiej Huty i okolicy już zostały uruchomione komplety ćwiczebne, na stadjonie w Królewskiej Hucie a) dla pań z Rodziny Wojskowej odbywają się od godz. 8—9, b) dla pp. oficerów rezerwy i sympatyków od godz. 7—8 w każdą niedzielę — pierwsze ćwiczenie dnia 7. V. 33.

Wszyscy zgłaszający się do próby otrzymają informacje na Stadjonie. Stający do ćwiczeń (próby przynosi kostjum gimnastyczny i pantofelki.

Dłucik (Żory) zwycięzcą

biegu kolarskiego dookoła Śląska

Sezon kolarski na Śląsku, zainicjowany został w niedzielę trzecim z rzędu wyścigiem kolarskim dokoła Śląska na trasie 143,5 klm. (Katowice — Mikołów — Łaziska — Żory — Rybnik — Wodzisław — Jastrzębie — Pszczyna — Kobiór — Katowice).

Na starcie stanęło 75 kolarzy w ostatniej chwili nie stanął Więcek. Siłą rzeczy zwycięzcy szukać należało w trójce: Dłucik z Żor, Ligoń z Katowic i Duda z Krakowa.

Dłucik dzięki niezwykłej ambicji w ostatnich fazach wyścigu odniósł zdecydowane zwycięstwo w rekordowym czasie. Czas Dłucika wyniósł 4:25.09 godz., co stanowi przeciętną szybkość około 35 klm. na godz.

2) Ligoń (Policyjny KS.) 4:26.11 godz.

3) Duda (Kraków) 4:35.11 godz. — 4) Wandor (Kraków), 5) Maj (Nowy Bytom), 6) Bandok (Kraków), 7) Saternus (Janów), 8) Breiter (Policyjny).

Jeśli się zważy, że kolarze przez cały czas walczyć musieli z silnym wiatrem przeciwnym oraz tumanami kurzu na pewnych odcinkach trasy, stanowi to wielki sukces tak dla poziomu imprezy, jak i doskonałej klasy kolarzy. Pocieszającym objawem jest również to, że tak zwycięzca, jak i inni kolarze, jechali na wyrobach polskiej fabryki rowerów „Ebeco", co też stanowi wielki sukces polskiej wytwórczości.

Porażka Polski

Holandja — Polska 4:1

W niedzielę przy nienadzwyczajnych warunkach atmosferycznych rozegrany został decydujący o naszem ewentualnem zwycięstwie nad Holandją mecz pomiędzy Tłoczyńskim i Thimerem.

Obaj tenisiści silnie zdenerwowani. Początkowo dochodzi do głosu Polak i wygrywa nawet 1:6. Drugiego jednak seta wygrywa T. 6:3, a trzeci set znów Polak 4:6. Dalszo dwa sety przy niezwykłem napięciu widzów kończą się zwycięstwem T. w stosunku 6:3, 6:2.

Wobec zdobycia przez Holandję decydującego punktu, spotkania Hebdy z Hughanem nie zostały rozegrane, przyczem bezpośrednio po grze Tłoczyński — Th. padał deszcz.

Holandja walczy teraz przeciwko Niemcom, a Polacy wracają do Warszawy.

USA — Meksyk 3:0. Węgry — Japonja 0,5. Niemcy — Egipt 5:0. Austrja — Belgja 2:0.

Walne obrady Sokolstwa Śląskiego

W Katowicach obradował w niedzielę doroczny walny **Zjazd Dzielnicy Śląskiej Sokolstwa Polskiego, który stał pod znakiem** obecnej chwili. Sokolstwo na Zjeździe zadokumentowało znów uroczyście gorące przywiązanie do Macierzy Polskiej i odpowiedziało protestem gorącym na wszystkie zakusy niemieckie.

Obrady poprzedziła msza święta w kościele garnizonowym, poczem przy dźwiękach orkiestry ruszono przez miasto do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie złożono wieniec. Przy grobie przemówił do Sokolstwa prezes K o w a l c z y k, poczem brać sokolska złożyła uroczyste ślubowanie wierności Ojczyzny i bronienia jej granic.

Bezpośrednio potem o godz. 12 w auli katowickiego gim. żeńskiego prezes Kowalczyk otworzył obrady zjazdu. W dłuższych wywodach skreślił on ważną rolę jaką spełnia sokolstwo na zachodnich rubieżach Polski, a przedewszystkim Śląska, wzywając delegatów do wytężenia wszystkich sił w kierunku krzewienia polskości wśród młodzieży i wychowania w duchu narodowym.

Odczytano wiele depesz, m. in. od prezesa polskiego **Tow. Gimn. w Polsce „Sokół“, hr. Zamojskiego,** marszałka Sejmu **Śl. Wolnego i in.**

Na przewodniczącego zjazdu wybrano **jednogłośnie honorowego prezesa Dzielnicy Śląskiej, dyr. Dreyzę** z Siemianowic, poczem składano życzenia pomyślnych obrad: przedstawiciel wojewody śląskiego — **dr. Zajączkowski,** miasta Katowic — **radca Maciejszyk, oraz senator Kowalczyk.** Przemówienia poszczególnych przedstawicieli nacechowane były powagą chwili, przyczem dr. Zajączkowski podkreślił, iż spełniając zarazem rolę przedstawiciela nauczycielstwa na Śląsku, **Sokolstwu właśnie powierza dalszą** rolę wychowania dorastającej młodzieży w duchu narodowym.

Obszerne i treściwe sprawozdanie z działalności Dzielnicy wygłosił prezydent m. Król. Huty p. S z p a l t e n s z t e i n.

Jak wynika z sprawozdania dzielnicy, praca w działalności ub. roku w Polsce wyzwolonej była niezwykle trudna, bo Sokolstwo śląskie **boryka się również twardo z ogólnym kryzysem,** który daje się mu we znaki, gdyż członkowie jego rekrutują się w 70 procentach **z młodzieży bezrobotnej i ubogiej.**

W tych warunkach działalność Dzielnicy została utrudniona, a realizacja wytkniętego programu musiała ulec zmianie. Odbiło się to siłą rzeczy na pracy w okręgach i gniazdach. Mimoto przeprowadzono szereg **zlotów, jak ogólnodzielnicowy w Krywałdzie, zloty okręgowe w Król. Hucie, Radzionkowie, Brzezince, Pszowie i Chybiu. Urządzono również szereg akademij, wieczornic sokolskich, oraz oświatowych odczytów.**

Wybitnem zdarzeniem w ub. r. **były „Uroczystości Kościuszkowskie“. Na 105 gniazd urządziło takie uroczystości 61 gniazd.**

Dzielnica Śląska podzielona na 10 okręgów liczy obecnie **116 gniazd na 108** w roku 1931.

Stan liczebny uległ drobnym wahaniom. I tak na 97 gniazd, które przesłały swe raporty, w szeregach sokolich **jest 5.895 sokołów, 807 sokolic, oraz prawie 2 tys. młodzieży sokolej.**

Kwestja urządzenia, sprzętu itd. jest nadal największą bolączką sokolstwa. **Na 102 gniazda tylko 3 gniazda posiadają własne boiska,** dlatego też Sokolstwo Śląskie ogranicza się głównie do gimnastyki, w ciasnych i słabo urządzonych halach gimnastycznych.

Reasumując roczny dorobek sokolstwa śląskiego, należy stwierdzić, że mimo niezmiernie trudnych warunków, praca posuwa się nieznacznie naprzód i należy przypuszczać, że w tym roku da lepsze wyniki.

Obrady zjazdu przerwano koło godz. 14 po wybraniu poszczególnych komisji, które rozpatrzyły obszerny materjał.

O godz. 17 obrady wznowiono, uchwalając szereg ważnych dla organizacji sokolej na Śląsku uchwał.

Na wniosek obradujących komisji udzielono zarządowi absolutorjum. Rada dzielnicowa przyjęła z dumą do wiadomości, że prezesa Zw. Sokolego w Polsce hr. Z a m o y s k i e g o wybrano prezesem Międzynarodowej Federacji Gimnastyków oraz wyraziła podziękowanie b. naczelnikowi p. H a m b u r g e r o w i za jego niestrudzoną pracę około rozwoju sokolstwa. Rada dzielnicowa zatwierdziła również powziętą przez zarząd uchwałę w sprawie protestu przeciwko rewizjonistycznej polityki Niemiec. W związku z gnębieniem organizacyj sokolich w Niemczech wyraziła Rada sokolstwu polskiemu w Niemczech głębokie współczucie a zarazem wyraża mu uznanie za dotychczasową pracę narodową i przesyła słowa zachęty do wytrwania w uczuciach narodowych.

Postanowiono również wziąć gremjalny udział w zlocie sokolstwa dzielnicy lwowskiej w czerwcu.

W wyborach uzupełniających do przewodnictwa dzielnicy weszli pp. Karol Rajnoch, inż. Stanisław Wierzbicki i Wiktor Sławiński.

Obrady zakończono około godz. 19-tej.

Z boisk piłkarskich

KS. UNJA I STRZYBNICA — KS. ŚWIERKLANIEC I 2:1 (przerwane).

Zawody odbyły się na boisku w Tarn. Górach z okazji 10-lecia KS. Śląsk. Zawody zostały przerwane z powodu brutalnej gry druż. Unji a specjalnie bramkarza, który rzucił się na gracza KS. Świerklańca i pobił go, przez co powstała bójka na boisku.

KS. POLICYJNY — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 0:2 (0:2)

Gra w pierwszej połowie pod silną przewagą gości, którzy przewyższają zespół Policyjny swą brawurową techniką. — W 36 minucie z podania środkowego napastnika półlewy uzyskuje prowadzenie. Już w 5 minut później doskonały lewoskrzydłowy podwyższa wynik.

WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH

T-wo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich komunikuje, że wyścigi konne z totalizatorem odbędą się w Katowicach na torze w Brynowie w dniach 4, 5, 11, 15, 18, 21, 25 i 29 czerwca br.

Rozegranych zostanie dziennie po 7 gonitw. Zainteresowanie ze strony właścicieli stajen wyścigowych duże — tak że już dziś wszystkie boksy dla koni są zajęte.

Obecnie na torze wyściogwym, który się znacznie przez zimę poprawił, czyni się ostatnie przygotowania.

Bliższe dane, dotyczące kondycji koni itp. podamy w najbliższym czasie do wiadomości.

Śląsk powinien posiadać przystań wioślarską

na Przemszy

W związku z wielkim rozwojem ruchu kajakowo-turystycznego na Śląsku, (mimo braku rzek i wód) wysunięta została ostatnio w kołach śląskich kajakowców myśl stworzenia na Przemszy pewnej bazy operacyjnej w formie przystani wioślarskiej,ś która spełniałaby bardzo ważną rolę.

Rozpoczęto w tej sprawie już pierwsze kroki przy udziale katowickiego Ośrodka śląskich klubów kajakowych oraz zarządu oddziału Ligi Morskiej. Stwierdzono potrzebę stworzenia przystani sportowej w okolicy Mysłowic i uznano obecny moment za najodpowiedniejszy do wystąpienia z inicjatywą w tym kierunku, a to ze względu na rozpoczęcie prac regulacyjnych na Czarnej Przemszy. Parcele, które na ten cel najbardziej się nadają, należą do Katowickiej Spółki Akcyjnej i Gwarectwa Hrabia Renard.

Za najodpowiedniejszy uznano teren „Renard 1“ w kilometrze 0,8—100×100 m.

Przystąpiono do omówienia projektu i możliwości realizacji w rezultacie postanowiono zainteresować tą sprawą Ligę Morską i Kolonjalną. W dalszym ciągu postanowiono sprawę skierować do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie, celem przeprowadzenia pertraktacyj w odnośnych ministerstwach, w kierunku włączenia budowy basenu przystani do prac regulacyjnych.

Święto tężyzny fizycznej w Szopienicach

Podobnie, jak w ubiegłe lata obfitował i tym razem 3 Maja w Roźdz.-Szopienicach w bogaty program sportowy. Obejmował on cały szereg imprez, w których brali udział zawodnicy wszystkich niemal organizacyj, należących do miejscowego komitetu W. F. i P. W. Już w przeddzień przeprowadzono dla organizacyj półwojskowych drużynowy marsz z karabinami na trasie, długości 4.500 m. — 3 bm. odbył się rano o godz. 9-tej bieg dla niestowarzyszonych kolarzy. Trasa prowadziła 2 razy naokoło Roździenia-Szopienic (około 14 klm.) O godz. 13-tej urządzono bieg okrężny dla senjorów i junjorów o puhar wędrowny (trasa 3.500 i 2.500 m.), poczem nastąpił wspólny wymarsz zawodników na zawody lekkoatletyczne, przeprowadzane na boisku KS. Roździeń-Szopienice, pod kierunkiem pp. Oski i Zoka. Bezpośrednio po tem rozpoczęła się pogoń za lisem, zorganizowana przez miejscowe Tow. Cyklistów, oraz szereg gier sportowych, m. in. koszykówka, siatkówka i walka narodów. Na zakończenie imprez wystąpili miejscowi sokoli z popisami na poręczy i prężniku, które wypadły wspaniale. Również ich piramidy były żywo oklaskiwane.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Marsz z obnażeniem: 1) Hufiec szkolny gimn. w ozasie 27 in. 12 sek. 2) Młodzież Zw. Powstańców.

Bieg dla niestow. kolarzy: 1) Lindner (Katowice) w czasie 28 min. 42 sek. 2) Ciepły Karol (Nikiszowiec). 3) Zabilski (harcerz).

Bieg okrężny, a) senjorzy: 1) A. Sitko z K. S. R. S. — zdobywa puhar poraz wtóry. Czas 10 min. 5.8 sek. 2) Malecha (KSRS). 3) Ziaja Franc. (KSRS); **b) junjorzy:** 1) Garlej (SMP.) 6 min. 46.6 sek. 2) Rak (KSRS). 3) Hadryś (harcerz).

Pogoń za lisem: 1) Hrapek (lis na 1933 r.) 2) Gniłka. 3) Knapik — wszyscy z Tow. Cyklistów.

Lekka-atletyka. a) senjorzy 100 m.: 1) Latka (KSRS) 12 sek. 2) Kocur. 3) E. Latka. **400 mtr.** — 1) Kocur 56.9. 2) Swoboda. 3) Kruczek (Zw. Harc.) **1500 mtr.** — 1) Kocur 4,46,5. 2) Grochla, 3) Sitko Józef. **W dal** — 1) P. Latka 5.82 m. 1) R. Żemła 5.59 m. 3) Kocur 5,49 m. **W zwyż** — 1) P. Latka 1.61 m. 2) Namysło 1.56 m. 3) Piotrowski (Strzelec) 1.56 metrów. **Tyczka** — 1) Namysło 2.85 m. 2) Sitko J. 2.50 mtr. **Kula** — 1) P. Latka 9.91 m. 2) Grudniok (harcerz) 9,61 m. 3) Labryga 9.44 m. **Dysk** — 1) K. Żemła 31.86 m. 2) R. Żemła 30.70 m. 3) P. Latka 28.70 m, **Oszczep** — 1) Flieger 38,23 m. 2) Labryga 33,17 m. 3) Swoboda 33 mtr. **Sztafeta 4×100** — 1) KSRS. 50.2. 2) Dr. harc. 50.4.

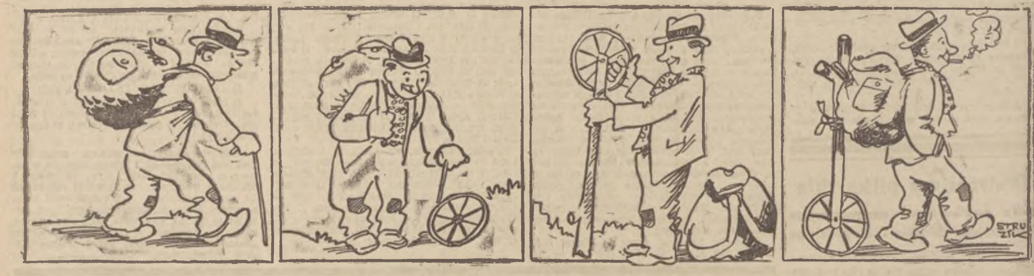
B) junjorzy: 100 m. — 1 Zabilski 13.7. **400** mtr. — 1) Rak KSRS. 1.05. **Wdal** — 1) Stankiewicz — gimn. 4.04 m. **Wzwyż** — 1) Stankiewicz — gimn. 1.45. **Kula** — 1) Stankiewicz 10.08 m. **Dysk** — 1) Stankiewicz 37.19 m.

C) panie: 60 mtr. — Stolarzówna 9.2. **200 mtr.** — Stolarzówna 32.2. **Kula** — Stolarzówna 6.67 m. **W dal** — Stolarzówna 3.67 m.

W koszykówce zwyciężyło miejscowe gimnazjum przed I. M. Dr. Harc. Roździeń-Szopienice. Za walkę narodów I i II nagrodę zabrali harcerze, którym także przypadło zwycięstwo w siatkówce.

Organizacja poszczególnych imprez była znakomita i spoczywała w rękach doświadczonych organizatorów. Zainteresowanie ze strony publiczności bardzo duże. Wkrótce odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomów w świetlicy dla bezrobotnych, o czem osobno doniesiemy. (Z)

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek na ramionach
wielki plecak niesie
i pod tym ciężarem
niby trzcina gnie się.

Nagle na swej drodze
kółeczko znajduje
i zaraz w swej głowie
mocno kombinuje.

Wziął kółko i kija
kawał potężnego —
połączył to razem....
Cóż to będzie z tego?

Teraz już nie czuje
ciężaru plecaka!
Ale w naszym Froncku
jest już zmyślność taka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.